

STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

A monthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God.

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na Straż
wynosi rocznie \$1.00.

Pojedynczy numer

20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomili
nas listownie, że
życzą sobie, aby Straż
była im nadal bezpłatnie
przysyłana.

SPIS RZECZY

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ.....	50
CO CHRYSZTUS NAM PRZYPISUJE.....	51
CNOTA POKORY	53
PRZYSZŁA KONWENCJA GENERALNA	56
SPRAWY GOSPODARCZE STOWARZYSZENIA	57
CHODZIŁ CZYNIĄC DOBRZE.....	58
ZGŁADZENIE GRZECHÓW	61
KILKA SŁÓW OSOBISTEGO WYJAŚNIENIA	62
OD REDAKCJI STRAŻY	63
ECHA Z KONWENCYJ	64

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeczeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczanie istniejących wyznań ani propagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Piśmie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachęta według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętą podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stało na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmy niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożym doświadczali wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spojeni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

WIZJE I IDEALY

Marzyciele są dobroczyńcami świata. Jak świat widzialny podtrzymywany jest niewidzialnym, tak ludzie w ich różnych doświadczeniach, grzechach i brzydkich działaniach są podnoszeni pięknymi wizjami wyjątkowych marzycieli. Ludzkość nie może zapomnieć swych marzycieli; nie może pozwolić aby ich ideały rozwiały się i zamarły; powinna raczej żyć w nich i uznawać je jako rzeczywistości, które kiedyś zostaną zupełnie rozpoznane i ocenione.

Kompozytorze, rzeźbiarze, malarze, poeci, prorocy i mędrcy są to budowniczy pozaświata, architekci nieba. Grzeszny świat jest piękniejszym ponieważ oni żyli; bez nich mizoląca się ludzkość zginęłaby dawno.

Kto pielęgnuje w swym sercu piękną wizję, wzniosły ideał, z czasem dopnie do tego. Kolumb pielęgnował wizję innego kontynentu i odkrył go; Kopernik żywił w swym sercu wizję szerszego wszechświata, mnóstwa planet, i objawił je; Chrystus wystawił wizję duchowego stanu i doskonałego pokoju, do których wszedł Sam i drugich pociąga.

Kochaj się w twoich wizjach, ideałach; kochaj zasady wzruszające twoje serce i piękność rozbudzającą w tobie najczystsze myśli; kochaj się w ideałach duchowych, podnoszących twoje myśli do wyższych rzeczy, albowiem z tych wyrastają rozkoszne warunki i stan niebieski; tak, na nich zależy twoje zbawienie!

Pielęgnuj w sobie szlachetne marzenia, bo o czym marzysz, takim w końcu staniesz się. Twoja wizja jest obietnicą, czym ty kiedyś będziesz; twój ideał jest prorocstwem, jakim ostatecznie objawisz się.

Największe dokonania były na początku tylko marzeniami. Dąb spi w żółdciu, psak czeka w jajku, a w najwyższej wizji duchowej rozbudza się coś jakby anioł potężny. Marzenia są nasionami rzeczywistości.

Warunki twoje mogą być niezgodne z twoim ideałem, lecz one nie będą takimi długo, jeżeli ideał twój jest ci wyraźnym i usilnie starasz się aby go dopiąć. Jeżeli idziesz naprzód wewnętrznie, to nie będziesz stał w miejscu zewnętrznie. Oto

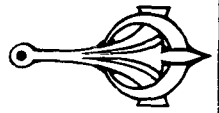
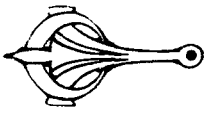
tam jest młodzieniec gniesiony ubóstwem i ciężką pracą w niezdrowej fabryce; niewykształony i nieogłodzony. Lecz on marzy o lepszych rzeczach; rozmyśla o inteligencji, ogładzie, gracji i piękności. W wyobraźni swej buduje idealny stan życia; zachwyca się wizją szerszej wolności i lepszych warunków. Niepokój pobudza go do czynu, wykorzystuje swe wolne chwile i wszelkie środki, chociaż małe, na rozwinięcie swoich skrytych talentów, władz i zasobów. Wnet umysł jego odmienił się tak, że fabryka, gdzie pracuje, nie może go dłużej utrzymać. Stała się tak niezgodną z jego stanem umysłowym, że odpada z jego życia jak znoszona odzież i przy wzroście sposobności stosownych do jego rozszerzonych władz i zdolności, on wychodzi z niej na zawsze. Kilka lat później widzimy go dojrzałym mężczyzną. Znajdujemy go mistrzem pewnych władz umysłowych, którymi zdobył szerokie wpływy i prawie niezrównaną moc. W rękach swych trzyma sznury olbrzymich odpowiedzialności; gdy mówi, warunki życia ulegają zmianie, mężczyźni i niewiasty polegają na jego słowie i według jego słów kształtują swe charaktery. Na podobieństwo słońca stał się on jasnym ośrodkiem, wokoło którego obracała się liczne przeznaczenia. Młodzieńcza jego wizja została zrealizowana; on stał się uosobieniem swego ideału.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W HARTFORD, CONN.

Bracia i siostry w Hartford, Conn., planują urządzać dwudniową konwencję w dniach 19 i 20 października b. r., na którą niniejszym uprzejmie zapraszają wszystkich braci i siostry, którym czas i warunki pozwolą przybyć.

Konwencja odbywać się będzie w "Odd Fellows Hall," 420 Main St., Hartford, Conn. Rozpoczęcie w sobotę, 19 października, o godz. 9:00 rano. Odczędzie się również chrzest, o ile zajdzie potrzeba. Po więcej informacji, w razie potrzeby, bracia mogą pisać na adres: Fr. Yaneski, 186 Lawrence St., Hartford, Conn.



CO CHRYSTUS NASZ ORĘDOWNIK NAM PRZYPISUJE

MÓWIĄC o naszym Panu jako o wielkim Orędowniku, przez którego dostępujemy usprawiedliwienia i rozważając w jaki sposób On czyni nas przyjemnymi przed Ojcem, różne określenia są niekiedy wyrażane. Ktoś może mówić, że Jezus przypisuje nam Swoje prawa do życia. Inny, że przypisuje nam Swoją sprawiedliwość. Jeszcze inny może mówić, że przypisuje nam zasługę Swej ofiary. Spróbujmy uczynić sprawę tę jaśniejszą dla naszych umysłów.

Najpierw oświadczamy, że Chrystus nie przypisuje nam niebieskiej natury, ani Boskiego żywota, ani prawa do Boskiego żywota. Żadne z tych rzeczy nie bywają przypisane; one przychodzą do nas od Ojca. Do rzeczy tych zostaliśmy spłodzeni z ducha świętego. Mamy do nich prawo tylko z tej racji, że staliśmy się Nowymi Stworzeniami. To co Pan nasz Jezus, jako nasz wielki Orędownik, czyni dla nas jest, że On czyni nas przyjemną ofiarą; ponieważ tylko przez stanie się przyjemną ofiarą możemy stawić nasze ciała, a gdy to uczynimy, Ojciec może je przyjąć. "Proszę was tedy bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą." — Rzym. 12:1.

Widzimy, że nasz Pan był pierwszym, który zastosował się do tego wezwania. Widzimy, że On był "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników." Widzimy także, że w tym Jego złożeniu życia była pewna zasługa, jaką On miał prawo zatrzymać. Z drugiej strony widzimy również że my, którzybyśmy chcieli iść Jego śladem i mieć udział w tym samym wezwaniu, aby wejść do społeczności z Bogiem przez przymierze ofiary, jesteśmy niedoskonalimi; a przeto nie mamy prawa do życia, a nie mając prawa do ziemskiego życia, nie możemy go ofiarować Bogu. Mając to przed naszymi oczami, rozumiemy nasz stan — przeciążani bywamy Boską łaską do Chrystusa i pokazanym nam jest, że On ma pewną zasługę, którą gotów jest przypisać nam, aby uczynić naszą ofiarę przyjemną Bogu.

Boską propozycją nie jest aby naszą ofiarę odłożyć na stronę, jako nic nie znaczącą. Przeciwnie, Jego propozycją jest: Ty masz coś, lecz ono jest niedoskonałe. Gdyby Jezus okazał się jako twój Orędownik, On byłby w stanie uczynić twoją ofiarę przyjemną — ponieważ On ma władzę

^{1 Jezus 2:1} przypisania jej Swoją zasługę. Jeżeli ty masz doskonały umysł, doskonałą wolę, to masz coś, co na wstępie uważanym jest w Moich oczach za najważniejszą rzecz co się tyczy ofiary. Trudność polega tylko na tym, że masz na sobie niedoskonałość odziedziczoną od twoich pierwszych rodziców. Chrystus jednak może uczynić tobie coś takiego, co uczyni twoją ofiarę przyjemną w Moich oczach.

Cóż tedy takiego Chrystus uczyni nam? Co On nam daje? Czy daje nam Swoją sprawiedliwość? Nie, bo gdyby On wydał Swoją sprawiedliwość, to Sam nie byłby sprawiedliwym. On zatrzymuje Swoją sprawiedliwość. Cóż tedy takiego nam daje? Odpowiadamy, że On już złożył dar, na ile to tyczy się Boskiej Sprawiedliwości. Około dziewiętnaście stuleci temu On okazał się przed oblicznością Bożą aby zaspokoić wymagania sprawiedliwości względem naszego rodzaju. Wymaganiem sprawiedliwości było: "Życie za życie," czyli równoważna cena okupu. Jezus złożył Swoje życie, co było tą odpowiednią, równoważną ceną. On jednakowoż nie zastosował zasług tegoż życia za świat, czyli na korzyść świata. Zasługa ta jest wciąż jeszcze do Jego dyspozycji. Ani też, gdy wstąpił na wysokość, Jezus nie zastosował tej zasługi za Kościół, w tym znaczeniu, że jej się pozbył; lecz zasługi Swojej ofiary On przypisuje tym, co przystąpić chcą do Ojca, tyle aby uczynić ich zupełnymi, kompletnymi.

Jak On mógł to uczynić? Ponieważ zasługa Jego była tak wielka, że byłaby dostatecznym zadośćuczynieniem za grzechy całego świata, gdyby Jezus chciał ją w taki sposób zastosować. Lecz On jej tak nie zastosował, a tylko jakoby wypożyczył zasługę Swej sprawiedliwości i wszystkie związane z tym prawa, tym, którzy w obecnym wieku chcą stać się Jego naśladowcami. Zatem, gdy ktoś zajmuje to stanowisko, Chrystus staje się jego Orędownikiem, na tej podstawie, że ze Swej zasługi przypisuje jemu tyle, ile potrzeba na wypełnienie jego braków. Zasługa Jego, w taki sposób dodana do niedoskonałych ofiar Jego naśladowców, czyni każdego z nich przyjemnym u Ojca. W taki sposób każdemu członkowi Kościoła umożliwia jest cierpieć z Chrystusem — uczestniczyć w Jego kielichu i w Jego chrzcie śmierci. Gdy Ojciec spładza ich duchem świętym, oni potrzebują Tego wielkiego Orędownika, aby przy nich stał jako ich

Obrońca; a także później, w każdym czasie gdy zachodzi potrzeba, On stoi gotowym. Jak to określił Apostół: "Jeżeliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego." — 1 Jan 2:1.

Sprawiedliwość Naszego Pana Jako Człowieka i Jego Życie Ludzkie w Rękach Sprawiedliwości

Co takiego tedy Pan nasz dał? Odpowiedzią jest, że gdy Jezus ofiarował Samego Siebie, On był Sprawiedliwym jako człowiek. Zatem owa sprawiedliwość i związane z nią prawo do ludzkiego żywota było tym, co Jezus posiadał gdy poświęcał się. Te właśnie rzeczy (Jego sprawiedliwość i prawo do ludzkiego żywota) znajdują się w rękach Sprawiedliwości. W tym zawierają się prawa do życia dla całego świata; a podstawą była Jego własna sprawiedliwość jako człowieka. Jednocześnie On nie daje nam tych rzeczy, a tylko przypisuje nam korzyści tychże.

Zróbmy ilustrację: Przypuśćmy, że ja miałbym w banku tysiąc dolarów i powiedziałbym bankierowi: "Pozostawiam te pieniądze w twoich rękach na korzyść pewnych obligacji, na które zamierzam dać poręczenie." Następnie poręczyłbym, czyli podpisał twój oblig (notę). Od tej chwili moje tysiąc dolarów w banku byłyby tylko rękojmią, zastawem. Zasługa, czyli wartość tych pieniędzy, byłaby przypisana tobie na podpisanych przezemnie twoich obligacjach.

Coś w taki sposób przypisuje nam Swoją zasługę Chrystus; a Onym Wielkim, który widzi to, uznaje i według tego działa, jest Ojciec Niebieski. Ojciec przyjmuje taką ofiarę i dana osoba zostaje spłodzona duchem świętym, a na ile to tyczy się jej ciała, uważana jest za umarłą. To znaczy, że zasługa Chrystusowa pozostawać będzie przypisaną wszystkim takim osobom tak długo, aż zostaną narodzone z ducha, albo poddane zostaną wtórej śmierci. Zatem każdy z takich musi umrzeć w jeden sposób lub drugi, aby każda częśćka zasługi Chrystusowej, używana w taki sposób, była zwolniona, zanim będzie mogła być użyta dla świata w inny sposób, mianowicie aby pod warunkami nowego przymierza dać ludziom te prawa, które Jezus ofiarował na Kalwarii.

My nie mamy dosyć zasługi, dosyć wartości, aby Ojciec mógł to przyjąć jako ofiarę. Naprzykład: ten, co pogwałcił prawo w jednym punkcie, winien jest we wszystkich stu punktach; ponieważ mający dziewięćdziesiąt dziewięć punktów na swoją korzyść, chybił taksamo jak mający tylko pięćdziesiąt punktów.

W takim to więc stanie znajduje się ludzkość. Sprawiedliwość nie może przyjąć innej ofiary jak tylko doskonałą. O sobie jako ludziach możemy

powiedzieć, że mamy różne stopnie niedoskonałości, że procent nasz waha się pomiędzy dwadzieścia pięć a siedemdziesiąt pięć punktów. Co musi być uczynione aby uczynić nas przyjemnymi? Mający tylko dwadzieścia pięć punktów potrzebuje mieć dodane siedemdziesiąt pięć punktów, a ten, co ma siedemdziesiąt pięć punktów, taksamo potrzebuje Orędownika i przypisania zasługi Chrystusowej jak ten, co ma tylko dwadzieścia pięć punktów; lecz nie potrzebuje tak dużo. Pan nasz Jezus porucił całą Swoją zasługę do rąk Ojca i następnie zastosowywał ją za wszystkich takich, którzy rozważali swoje braki; i zasługa ta jest tak dostępna i wolna dla tego, co ma tylko dwadzieścia pięć punktów dobrego charakteru, jak dla tego, co ma siedemdziesiąt pięć punktów.

Ofiara tych, co stanowią będą Kościół Chrystusowy, nie jest na uwolnienie świata, ale raczej na to, aby oni sami mogli znaleźć się w stanie ofiarniczym. W Boskim zarządzeniu i zamiarze ofiara nasza nie jest konieczna za świat; Chrystusowa ofiara była wszystkim co potrzebnym było na zadośćuczynienie sprawiedliwości za grzechy całego świata.

Całe zarządzenie co do ofiary członków Kościoła jest wyłącznie dla nas, czyli dla dobra członków Kościoła, aby przez to oni mieli sposobność dojścia do "wysokiego powołania." W rzeczywistości jednak my jesteśmy niczym; ponieważ cała ta sprawa zarządzoną została dla nas w rękach Ojcowskich. My nic do tego nie dodajemy. Poświęcamy się abyśmy mogli cierpieć z Panem, a w rezultacie tego także królować z Nim w słusznym czasie. "Gdyż wam to dane dla Chrystusa, abyście nie tylko weń wierzyli, ale abyście też dla Niego cierpieli." — Filip. 1:29.

Ktoś mógłby zapytać: Czy jednak w jakiś sposób, pojedynczo lub zbiorowo, Kościół, w pewnym znaczeniu tego słowa, nie kupuje niebieskiego dziedzictwa?

JAK ZDOBYWANĄ JEST NATURA DUCHOWA

Chwała, cześć i nieśmiertelność, jakie Bóg proponuje dać Kościołowi, nie są dawane darmo. Jezus nigdy nie kupił dla Kościoła Boskiej natury ani jakiegokolwiek rzeczy duchowej. Jedyną rzeczą, którą On kupił, są ludzkie prawa i ludzka natura; i to jest właśnie tym, co otrzymujemy przez przypisanie nam Chrystusowej zasługi. Możemy to użyć i tym kupić rzecz możliwą do osiągnięcia w przyszłości, czyli duchową naturę. Takim jest ono wystawione przez Ojca "wysokie powołanie." On zaprasza nas do uczynienia tej wymiany, do oddania naszego wszystkiego jako istot ludzkich, aby w przyszłości dostąpić nowego istnienia w stanie

duchowym.

W wypadku naszego Pana, sprawa ta miała się nieco inaczej. On otrzymał duchową naturę jako nagrodę, a oprócz tego dzierżył pewną zasługę, którą mógł dać drugim, według Swej woli. My poświęcamy się i stajemy się przyjemnymi Bogu, za pomocą przypisania nam tejże Chrystusowej zasługi, która przykrywa nasze niedoskonałości, abyśmy w przyszłości mogli mieć udział z naszym Panem w dziele podnoszenia ludzkości, a także w Jego królewskiej chwale, jako członkowie Jego ciała — członkowie królewskiego kapłaństwa.

Powyżej mówiliśmy o dwudziestu pięciu, pięćdziesięciu i 75-ciu punktach charakteru. Nie chcieliśmy jednak przez to powiedzieć, że ofiarowane bywają zasady lub dobry charakter. Nie, słowa charakter użyliśmy w znaczeniu właściwego usposobienia, czyli właściwych elementów charakteru — elementów właściwego charakteru ludzkiego. Mając na względzie, że posiadamy siedemdziesiąt pięć procent właściwych elementów charakteru a dwadzieścia pięć procent wadliwych (a każdy człowiek ma wady w większym lub mniejszym stopniu), to zrozumiemy naszą nieudolność, nasze braki. To, co Pan przypisuje nam, jest na wypełnienie tych braków i wtedy stoimy, czyli przedstawiamy się, jako doskonałe istoty ludzkie — nie więcej ani mniej. Była to niedoskonała istota przedtem, lecz w chwili przypisania jej zasługi

Chrystusowej, uznaną została za istotę doskonałą.

Boskie warunki, na których ludzka istota mogłaby rozkoszować się życiem bez przerwy, były zachowanie zakonu; przeto ktoby zachował Boski zakon doskonale, miałby prawo żyć wiecznie — "Ktobykolwiek te rzeczy czynił, przez nie żyć będzie" (Rzym. 10:5). Zakon ten Bóg dał narodowi żydowskiemu, a ich figuralne ofiary były cieniem na prawdziwą ofiarę za grzech.

Po rozwaleniu średniej ściany, dla każdego członka ludzkiego rodu otworzoną została sposobność stawienia samego siebie w ofierze; żaden nie był zupełnie zdeprawowanym, wszyscy mają pewne właściwe elementy charakteru i pewien stopień zasługi, chociaż nie dosyć aby mogli mieć prawo do życia według zakonu. Takim tedy, to jest ochotnym w umyśle i szczerym w sercu, Chrystus przypisuje Swoją zasługę, w tym właśnie celu aby mogli uczynić ze siebie ofiarę. Bóg nie ma nic do czynienia z tymi, co w umysłach swych są buntowniczymi, tacy są z listy Jego wykreśleni. Chrystus nie okazał się przed oblicznością Bożą za takimi i nigdy tego nie zamierzał. On proponuje stać się Orędownikiem tylko takim, którzy odwracają się od grzechu i pragną znajdować się w harmonii z Bogiem. Człowiek, którego umysł jest w zupełności poddany Bogu, i tylko taki, jest w podobny sposób traktowany.

W. T. 4764.

CNOTA POKORY

"W pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się." — Filip. 2:3.

KTO z natury jest usposobienia pokornego, takiemu nie trudno przychodzi uważać drugich za wyższych od siebie. Lecz są tacy, co z natury są innego usposobienia. Nie koniecznie musi to być ich winą, bo jest możliwym, że niektórzy już z urodzenia posiadają więcej zarozumiałości od innych. Gdybyśmy nawet mieli wrodzone usposobienie pokory; to jeszcze musimy baczyć, aby zarozumiałość i pycha nie zakradły się do serc naszych. Często się trafia, że ludzie pyszną się w swym sercu, ze znajomości, jaką posiadają. Tacy lubią błyszczeć, chociaż sami wiedzą, że wcale nie są zaciejszymi od drugich; gotowi przyćmić prawdziwy blask drugiego, aby tylko sami mogli być tym prędzej zauważeni.

Dla każdego z nas byłoby dobrą rzeczą zastanawiać się do rady Apostoła, aby uprawiać w sobie ducha pokory i nigdy go nie tracić. "Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego"; "bo wszelki, kto się wywyższa, poniżon będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie." (1 P. 5:6. Łuk. 14:11.) Bóg dokonuje tego poniżenia, nie będąc powodowany wcale duchem mściwości, lub zazdrości, lecz dlatego, że taki,

co się nadyma i chelpi, musi być poniżony.

Lecz mogą nieraz zajść okoliczności, w których może się wydawać, że ktoś się wynosi, podczas gdy w rzeczywistości on tego nie czyni, a tylko pozory i okoliczności w takim świetle go przedstawiają. Dlatego chcąc się jak najlepiej zastosować do napomnień Apostoła, powinniśmy uprawiać w sobie ducha pokory — nie przeceniać swych własnych dobrych zalet, a cenić należycie zalety drugich. Jeżeli mamy jakie dobre zalety, to radujmy się z tego i czynmy z nich odpowiedni użytek.

Porównyując siebie z drugimi zauważymy swoje słabości. Mało jest takich ludzi, którzyby nie posiadali żadnych dobrych przymiotów, dobrych stron. Jeżeli tedy obserwując w drugich dobre przymioty, patrzymy jednocześnie na swoje niedoskonałości, w ten sposób postępując poczniemy drugich cenić coraz więcej, a taki stan umysłu i serca będzie nam wielce pomocnym w naszym ubieganiu się o nagrodę.

Że w każdym, nawet w swoim wrogu, można znaleźć coś godnego uznania, niech nam posłuży zdanie pewnej starszej niewiasty wypowiedziane do jej siostrzenic. Jedna z jej siostrzenic mówiła

raz do drugiej: "Nasza ciocia może coś dobrego powiedzieć o każdej osobie. Ja myślę, że ona mogłaby powiedzieć coś dobrego nawet o szatanie." "Ja także jestem ciekawa," rzecze druga. "Wiesz co, spytajmy się jej o to." Poczym przywoławszy ciocię spytała: "Ciociu, czy możnaby coś dobrego powiedzieć o diable?" "Moja droga — odpowiedziała ciotka — Dobrzeby było gdybyśmy wszyscy mieli tyle wytrwałości ile on jej posiada."

— Tak więc, jeśli w szatanie można znaleźć coś godnego uznania i pochwały, to z pewnością że i w każdym człowieku możnaby taksamo znaleźć coś godnego uznania. Tym sposobem uprawialiśmy w sobie ducha, jaki będzie nam wielce pomocnym w przyszłym naszym dziele.

Uznawanie własnych słabości trzyma nas w pokornym usposobieniu ducha. To mogłoby nas także zniechęcić, gdybyśmy nie mieli odpowiedniej społeczności z Panem i Jego Słowem. Lecz będąc poinformowani Jego Słowem wiemy, że "wszystko dopomaga ku dobremu tym, którzy miłują Boga." (Rzym. 8:28.) Dla takich Pan w Słowie Swoim przygotował "balsam z Galaad" (Jer. 8:22) ku ich wzmocnieniu i olejek pomazania ku rozveseleniu.

Pan nie odsunie nas od Swej społeczności, gdy błądzimy nierozmyślnie i gdy upokorzenia przyjmujemy we właściwym duchu. Pokorne usposobienie i uniżoność ducha jest właśnie tym, które się Jemu podobają. Rzeczy, które upokarzają nas, tak w oczach drugich ludzi, jak i w oczach Bożych, wychodzą na naszą korzyść, jeśli umiemy wyciągnąć z nich odpowiednią naukę. Takim, On błogosławi i podnosi, nie odmawia im Swego uznania i miłości. Bóg nam to zapewnił i mamy wszelki powód wierzyć, że nie omieszka nas zasilić, bo mamy zapewnienie Pisma Świętego, że ci, co ufają Jego Słowu silnie, nigdy nie będą pokonani.

Interesowanie się jedynie swoim własnym dobrem, swymi własnymi rzeczami i korzyściami, a ignorowanie drugich, dowodzi, żeśmy popadli w samolubstwo i wzięli rozbrat z duchem Chrystusowym, który jest duchem miłości i uczynności. Zaś w miarę o ile pomnażamy się w duchu miłości, o tyle więcej się będziemy interesowali dobrem drugich. Takim był umysł, usposobienie czyli duch w naszym Odkupicielu, którego mamy naśladować i wyrabiać charakter nasz na Jego podobieństwo, jeżeli pragniemy należeć do "Małuczkiego Stadka"; bo tak Bóg postanowił, że ci, co mają się stać uczestnikami chwały Chrystusowej, mają być wpraw "przypodobani obrazowi Syna Jego." — Rzym. 8:29.

NASZ WIELKI WZÓR

Abyśmy mogli choć w części rozeznąć jak Pan Jezus uwydatnił w Sobie tego ducha pokory,

Apostół sumuje historię Jego upokorzenia i wykazuje jak ono doprowadziło Go do obecnego wywyższenia. Pokazuje nam, że Pan Jezus, zanim przyjął naszą naturę, by ponieść karę za nasze grzechy, był istotą duchową, "w kształcie Bożym" — w nader wysokim i chwalebnym stanie. Nie wyniósł się na to stanowisko przez samolubstwo, pychę, lub ambicję; nie usiłował przywłaszczyć sobie więcej władzy aniżeli Bóg Mu udzielił; nie starał się rywalizować z szatanem o niezależne królestwo; nie rozmyślał, by przy pomocy drapieżstwa (rabunku) uczynić się równym Ojcu (co uczynił szatan), ani rzekł w sercu Swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże (chóry aniołów) wywyższę stolicę moją — wstąpię na wysokość obłoków, będę równym Najwyższemu." (Izaj. 14: 13, 14.) Zupełnie przeciwnie, Pan nasz Jezus, "początek stworzenia Bożego," był gotów upokorzyć się i zgodnie z planem Ojca, przyjąć naturę niższą i podjąć się dzieła, które obejmowało w sobie nie tylko wiele upokorzenia, ale też wiele boleści i cierpień.

Apostół wykazuje dalej, jak "On Jednorodzony" dowiódł Swej gotowości i pokory przez zastosowanie się do tych zarządzeń, a stawszy się człowiekiem trwał dalej w tymże duchu pokory, chętnie wykonywając plan Boży aż do ostatniej litery. Aby zastosować się do tegoż planu, musiał umrzeć, by zapłacić wymagany Okup; a nie tylko to, ale gdy upodobało się Ojcu, aby śmierć Jego była haniebniejszą aniżeli Okup tego wymagał, On nie schrańcał się, ale rzekł: "Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie" (Łuk. 22:42) i poddał się rajhaniebniejszej śmierci na krzyżu.

Tutaj mamy dowód i wzór pokory, cichości i posłuszeństwa Bogu tak znamienity, na jaki nikt inny dotąd się nie zdobył, ani może zdobyć. Apostół więc wskazuje na Niego, jako na wzór, którego naśladowanie powinno być naszym staraniem. "Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia (pokornego), które było i w Chrystusie Jezusie." — Filip. 2:5-10.

Pokora uzdolniła naszego Pana do zupełnego posłuszeństwa, za które Ojciec Niebieski tak wielce Go wywyższył, gdy Go wzbudził od umarłych do Boskiej natury, do stanu wysoko ponad aniołów, księstwa i mocy, i ponad wszelkie imię. Że takim był argument Apostoła dowodzi słowo, "dlatego też" (w. 9), co znaczy za to, za tę Jego pokorę powyżej opisaną, Bóg nader Go wywyższył.

Wielka i zadziwiająca pokora i posłuszeństwo Pana Jezusa nie tylko że dowiodły Jego zupełnego posłuszeństwa Niebieskiemu Ojcu, ale ujawniły także, iż w Nim mieszkał obficie duch Jego Ojca; duch miłości; bo miłość, jaką Bóg miał ku rodzajowi ludzkiemu, Jezus także posiadał. Za to też okazał się być godnym przedstawicielem Bożym,

przez którego mają być błogosławione wszystkie rodzaje ziemi, jak to Bóg obiecał Abrahamowi.

Przez Swoje posłuszeństwo, Jezus stał się "nasieniem Abrahama," które ma błogosławić całą odkupioną ludzkość, a wynik tego będzie, że "w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłoni i wszelki język będzie wyznawał," gdy nastąpi naznaczony czas na wylanie Boskich łask i błogosławieństw na odkupioną ludzkość, gdy wszystkim będzie dana sposobność dojścia do znajomości prawdy i. o ile ludzie zechcą, przyjść do zupełnej harmonii z Bogiem i otrzymać żywot wieczny.

Apostół nie tylko wskazuje na Jezusa jako na on wielki wzór pokory, posłuszeństwa Bogu i zaparcia Samego Siebie na korzyść drugich, lecz przedstawia nam także nagrodę, ono wielkie wywyższenie, jakiego nasz Pan dostąpił od Ojca w rezultacie, czyli jako nagrodę za Swoje posłuszeństwo. Apostół przedstawia nam to dla naszej zachęty i abyśmy wiedzieli, że gdy pójdziemy wiernie śladem naszego Odkupiciela, poświęcając obecne nasze korzyści w służbie Bożej i dla Jego sprawy, to możemy się spodziewać, że my także w casie właściwym zostaniemy z Nim uwielbieni jako członkowie Jego Ciała, Jego Kościoła, otrzymamy udział w Jego imieniu, w Jego tronie i w Jego wielkim dziele.

Umiłowani w Panu, zastosujmy do siebie miłujące napomnienie Apostoła, pisane do Zboru w Filipii, skleśnione w następnych kilku wierszach (Filip. 2:12-16) i trwajmy na tej drodze, na którą wstąpiliśmy. Czyńmy coraz większy postęp w naszym zawodzie; wyrabiajmy w sobie pokorę i posłuszeństwo, ono usposobienie Chrystusa, a tym sposobem, z bojaźnią i ze drżeniem sprawujmy ono wielkie zbawienie, czyli powołanie do chwały, czci i nieśmiertelności, jakie Bóg wystawił.

SPRAWUJMY ZBAWIENIE NASZE

Sami nie możemy sobie sprawić własnego usprawiedliwienia, lecz będąc usprawiedliwieni przez krew Chrystusową i powołani niebieskim powołaniem, możemy nasze powołanie pewnym czynić. Możemy sprawować nasz udział w onym wielkim zbawieniu, do którego zostaliśmy powołani w Chrystusie, przez stosowanie się do instrukcji naszego Pana i przez naśladowanie Go we wszystkim, co jest nam wystawione za wzór. Nie znaczy to jednak, iż mamy osiągnąć doskonałość w ciele, lecz mamy się starać, aby osiągnąć doskonałość woli, intencji serca, a przytym gdy powściągamy słabości naszego ciała na ile tylko nas stać, to nieuniknione niedoskonałości będą nam darowane przez zasługę Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Dla naszej zachęty, dobrze jest wiedzieć, że tego boju z pokusami i słabościami nie prowadzimy

tylko sami, lecz Bóg, który nas powołał, jest z nami i dopomaga nam. On przez Słowo Swoje sprawił w nas chcenie i prowadzi nas do czynienia Jego woli i Jego upodobania; w dalszym ciągu będzie nas prowadził i dopomagał, jeżeli z naszej strony będziemy się trzymać i okażemy się posłusznymi radom Jego Słowa. "Poświęćże je w Prawdzie Twojej—Słowo Twoje jest prawdą." (Jan 17:17.) Ewangelia jest "mocą Bożą ku zbawieniu" każdemu, który ją przyjmuje; i nigdzie nie można znaleźć większego bodźca do prawdziwej pobożności jak otrzymuje się przez "wielkie i kosztowne obietnice, jakie są nam darowane, abyśmy się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia (Boskiej natury)." — 2 P. 1:4.

Co więcej, naśladowując stóp Pana Jezusa, biegnąc w wielkim zawodzie nam wystawionym przez Ewangelię, nie mamy po drodze szemrać na jej wąskość i na trudności na niej napotymane; ani mamy o niej dysputować i szukać jakiej innej anizeli ta, którą Boska Opatrzność nam wystawiła; rozumiejąc iż Bóg wie najlepiej jakich doświadczeń potrzebujemy, by jak najlepszy czynić postęp w szkole Chrystusowej. Mamy także rozumieć, że gdyby nawet było możliwym być posłusznym, podczas gdy usta nasze są pełne narzekania na los, jaki Pan nam zsyła, to dowodziłoby, że w sercu nie jesteśmy w zupełnej harmonii z Jego zarządzeniami; a takie posłuszeństwo, gdyby nawet było możliwe (lecz ono możliwym nie jest), nie uzyskałoby Boskiego uznania, ani nagrody. Dlatego Apostół napomina: "Wszystko czyńcie bez szemrania i poswarków, abyście byli bez nagany i szczerymi działkami Bożemi nienaganionymi — zachowując słowa żywota — w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie." — w. 14-16.

W. T. 4928.

INTERESUJĄCA LITERATURA

Biblie czyli Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w płóciennnej oprawie wraz z przesyłką.....	\$2.50
Przyjdź Królestwo Twoje, w płóciennnej oprawie.....	.50
Antychryst Czyli Człowiek Grzechu.....	.35
Zagadnienia Pozagrobowe, czyli Dyskusja o Nieśmiertelności Duszy	.20
O Kościele	.15
Raport Pilata do Tyberiusza Cezara o Jezusie Chrystusie....	.10
Poselstwo Dnia.....	2 za .05
Pociecha dla Strapionych.....	.05
Spis Tematów Biblijnych, podręcznik do Wykładów Pisma Świętego	.35
Roczniki Brzask Nowej Ery, od 1940 do 1944; Roczniki Straży od 1927 do 1944. Cena za Rocznik.....	1.00

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill., U. S. A.

PRZYSZŁA GENERALNA KONWENCJA W CHICAGO

“Czujcież, stojcie w wierze, mężnie sobie poczynajcie, zmacniajcie się.” — I Kor. 16:13.

Przybliżamy się do daty 31 sierpnia, 1 i 2 września, do uczty duchowej w Chicago, uchwalonej na ostatniej generalnej konwencji w Detroit, Mich. Modlitwy są zanoszone aby ta przyszła generalna konwencja odbyła się w tak pięknym nastroju duchowym, jak ostatnia w Detroit, Mich., po której pozostały miłe wspomnienia i zbudowanie w wierze. Pan zapewnił, że nasz Ojciec niebieski posiada więcej niż dotąd rozdał i jeżeli będziemy prosili o Jego dalsze łaski i kierownictwo, to w miarę naszej wiary On udzieli nam swych łask. Przeto w modlitwach naszych nie ustawajmy, lecz prosimy aby Ojciec niebieski zlał swe błogosławieństwa na wszystkich uczestników tej przyszłej konwencji. Następnie wierzymy, że modlitwy nasze zostaną wysłuchane, i że przyszła konwencja będzie duchowo bogatszą od wszystkich poprzednich, a to dlatego, że zbliżamy się do zakończenia naszej ziemskiej pielgrzymki, oraz do konwencji walnej, “i do zebrania pierwotnych, którzy są spisani w niebie, i do Boga, sędziego wszystkich, i do duchów sprawiedliwych i doskonałych.” — Żydów 12:23.

Może niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy, że do tego się zbliżamy, a w rzeczywistości tak jest. Dzisiejsze wydarzenia powinny nas przekonywać o tym, że bieg prawdziwych naśladowców Chrystusowych jest na ukończeniu, że najciemniejsza i ostateczna chmura nad światem się zbiera i że się zerwie burza strasznej furii i położy kres światowej cywilizacji, budowanej przez zgórą sześćdziesiąt wieków. Tak, dowody świadczą, przybliżamy się do aktualnego końca teraźniejszego złego wieku, a do zapoczątkowania nowego, sprawiedliwego ustroju, do ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi, w odpowiedzi na modlitwę: “Przyjdź Królestwo Twoje.”

Wydarzeń gromadzi się dużo, a to wszystko świadczy o wypełnieniu się prorocत्व, o zakończeniu się tego wieku. W tym okresie mają nastąpić ogromne złudzenia, owszem, one już są. Przeto zachodzi potrzeba dla ludu Bożego uzbroić się odpowiednio, aby ostać się w tym najsroższym doświadczeniu dla Kościoła i świata. To też dobrze będzie gdy tytułowy tekst będzie wzięty pod rozwagę braci mówców, żeby przemówienia były skierowane około tej linii, że jeżeli kiedykolwiek zachodziła potrzeba pilnego czuwania i stania w wierze, to tymbardziej zachodzi potrzeba dziś. Pan dodatkowo powiada, że mamy czuwać i modlić się, aby ostać się wobec tych złudzeń i pokus.

Sługa wierny i roztropny, Karol T. Russell, przewidywał w ostatecznej walce niebezpie-

czeństwo dla Kościoła i napominał, aby żaden z prawdziwych naśladowców Pańskich nie obstawał, ani się mieszał z żadną organizacją światową. Wszyscy winniśmy przestrzegać tego napomnienia, nie schlebiać żadnej organizacji lub partii, gdyż one wszystkie są skazane na zniszczenie w ogniu anarchii. Przeto bez względu na to jak pięknie może nam się przedstawiać program tej lub innej organizacji, wiemy, że to są złudzenia. Organizacje te mają na celu podtrzymanie panowania boga tego świata, szatana. Jako takie nie ostoją się w ostatecznej potyczce; one wszystkie upadną. Jeżeli ktobykolwiek z poświęconych chciał podtrzymać tę organizację, sam może się załamać. Pamiętamy, jakie zlecenie otrzymał król Saul — “przetoż idź i pobij Amaleka, i wytrąć jako przeklęte wszystko, co ma.” Jednakże on nie zastosował się do tego zlecenia w stu procentach, zachował niektóre woły jako łup dla siebie. To kosztowało go utratę korony królewskiej.

Bracia i siostry, uważajmy abyśmy nie utracili naszych koron. Pamiętajmy komu poświęciliśmy się i komu służymy. Jeżeli służymy Panu, nie możemy służyć żadnej organizacji ziemskiej, oraz niewolno nam agitować za żadną partią, za żadną organizacją. Mamy tylko jeden cel przed sobą, mamy pracować na korzyść jedynie Królestwa Bożego, oraz “opowiadać cnoty Tego, który nas powołał z ciemności ku Swej dziwnej światłości.”

Postarajmy się przybyć na tę ucztę duchową jak najliczniej. Prosimy Pana, aby dopomógł nam znaleźć się na tej konwencji, oraz módlmy się o zachowanie prawdziwej jedności, a pokój i o ogólne błogosławieństwo na wszystkich uczestników i na tych, którzy chcieliby się na niej znaleźć, lecz z rozmaitych powodów nie będą mogli.

Jeżeli mamy jaką radość, podzielmy się z uczestnikami konwencji, a jeżeli jakie utrapienie, szukajmy pociechy w społeczności świętych. Pan pocieszy Swoich i nie zaniecha ani opuści ich według obietnicy uczynionej.

Koszta podróży i usiłowania nasze będą obficie wynagrodzone. Dla braci zatrudnionych w fabrykach radzimy starać się o wakację na ten okres czasu, żeby byli swobodni do przybycia na tę konwencję.

Program konwencji jest już opracowany, przewodniczącym został wybrany br. I. Rycombel, a zastępcą przewodniczącego br. A. Hlanda z Milwaukee. Inne szczegóły, jak mówcy, rozkład zebrań, podane są w programie.

Adres sali jest następujący: CENTRAL

MASONIC TEMPLE, 912 N. La Salle St., Chicago, Ill. Wszystkie stacje kolejowe i autobusowe są w śródmieściu. Dojazd do sali: z miasta North Clark tramwajem do numeru 900. Tu zejść i udać się jeden blok na zachód, do ulicy N. La Salle i uważać za nr. 912. Samochodami ze wschodu: Drogą U. S. No. 41 (Outer Drive) nad jeziorem Michigan, jechać do śródmieścia do dużego i krętego mostu na górze i trzymać się lewej strony (tu jest droga bardzo kręta), zjeżdżając z mostu na dół uważać na pierwsze światło — "traffic lights," i tu skrócić na lewo na ulicę Ohio i jechać pięć bloków do North La Salle ulicy, następnie na prawo pół mili do sali konwencyjnej. Z północno-zachodniej strony tak-samo jechać drogą No. 41, do Outer Drive nad jeziorem Michigan, do Lincoln Parku i tu uważać po prawej stronie wjazdu na No. La Salle ulicę i jechać do numeru 912, do sali konwen-

cyjnej. Pociągami elektrycznymi z północnej lub południowej strony jechać do Chicago Ave. i iść pół bloku na wschód do N. La Salle ulicy. Tramwajami ze wszystkich stron miasta dojechać do Chicago Ave. tramwaju i Chicago Ave. tramwajem na wschód do North La Salle ulicy, a następnie iść blok i pół na północ do sali konwencyjnej.

UWAGA Dla wszystkich braci i sióstr, którzy przyjadą na generalną konwencję do Chicago, Ill., ażeby nie wynajmowali dorożkarzy (Taxi Cab), ponieważ ci często naciągają. W razie gdyby ktoś miał kłopot w odnalezieniu adresu, prosimy telefonować do sali konwencyjnej, Whitehall 9341. Po bliższe informacje co do rozkwaterowania, prosimy pisać na adres zborowego sekretarza: — F. Marek, 4831 N. Keystone Ave., Chicago 30, Ill. Telefon Mulberry 5597.

SPRAWY GOSPODARCZE STOWARZYSZENIA

WEDŁUG uchwały konwencji generalnej w roku 1944-ym, sprawy gospodarcze mają się ukazać na dwa miesiące przed generalną konwencją chicagorską w naszych pismach — Brzasku i Straży, które poniżej będą podane. Te sprawy gospodarcze Stowarzyszenia będą omawiane przez sługi wszystkich współpracujących zgromadzeń przed rozpoczęciem się ogólnej konwencji na jeden dzień naprzód, to jest w piątek, o godz. 1-ej po południu, w dniu 30-go sierpnia, 1946-go roku, w Chicago, Ill. Zaś dnia następnego, to jest w sobotę, dn. 31-go sierpnia, 1946-go roku, o godzinie 1:30 po południu, będą przedstawione Konwencji Generalnej (Walnemu Zgromadzeniu) do przyjęcia lub też unieważnienia danych wniosków Starszych i Diakonów. Dla upewnienia się, że wniosek taki zapadł, prosimy przejrzeć Straż z miesiąca grudnia 1944-go roku, stronica 93-cia pad uchwałą 2-gą, a Brzask N. E. z miesiąca listopada, na stronicy 84-ej pod uchwałą 2-gą.

Konwencja generalna rozpocznie się w sobotę, dnia 31-go sierpnia, 1946-go roku, i trwać będzie do poniedziałku, 2-go września. Lecz starsi i diakoni zgromadzą się o jeden dzień wcześniej, to jest w piątek na godzinę 12-tą w dniu 30go sierpnia, a o godz. 1-ej po południu rozpoczną obrady, które będą trwały aż do wyczerpania spraw gospodarczych Stowarzyszenia.

SPRAWY DO PRZEDSTAWIENIA SŁUGOM

W piątek po południu o godz. 1-ej, dnia 30-go sierpnia, 1946-go roku.

- 1—Rozpoczęcie zebrania przez przewodniczącego spraw gospodarczych Stowarzyszenia, brata W. Wnorowskiego.
- 2—Odmówienie modlitwy o błogosławieństwo

Boże dla sług i spraw, które będą rozbiegane podczas tego zebrania.

- 3—Sprawozdanie finansowe z dochodów i rozchodów za rok 1945 i 1946 przez brata skarbnika Stowarzyszenia.
- 4—Odczytanie uchwał z ostatniej konwencji generalnej odbytej w Detroit, Mich., przez sekretarza Stowarzyszenia.
- 5—Gdzie ma odbyć się następna konwencja generalna? Kiedy ma się odbyć i ile dni ma trwać?
- 6—Kiedy mają się zgromadzić słudzy ze wszystkich współpracujących zgromadzeń, którzyby mogli załatwić wszelkie sprawy gospodarcze Stowarzyszenia?
- 7—Kiedy wnioski starszych mają być przedstawione konwencji generalnej (Walnemu Zgromadzeniu) do przyjęcia lub unieważnienia?
- 8—Gdzie ma być centrala pracy międzyzborowej, w którym mieście?
- 9—Z ilu członków ma się składać zarząd pracy międzyzborowej na rok 1946 i 1947-my? Obecny zarząd składa się z 12-tu członków, 7-miu z Chicago, Ill., a 5-ciu pozamiejscowych.
- 10—W jaki sposób ma być prowadzona praca międzyzborowa, czy jak dotąd?
- 11—Czy nowy zarząd pracy międzyzborowej będzie wydawał literaturę, jeżeli tak to jaką?
- 12—W jakim porządku mają wychodzić pisma dwumiesięczne: Brzask i Straż, i ile ma wynosić ich prenumerata roczna?
- 13—Czy ma być wydawana gazetka "Zwiastun Królestwa Bożego" w następnym roku?
- 14—Pytania i Odpowiedzi Brata Russell'a, kiedy

- zostaną wykończone i wysłane tym braciom, którzy zamówili?
- 15—Kiedy zostanie wydany 1-szy Tom W. P. Św.?
- 17—Praca publiczna — czy ma być w dalszym ciągu prowadzona — w Ameryce, we Francji, w Polsce i t. p.?
- 18—Praca pielgrzymia — czy będzie w dalszym ciągu prowadzona jak dotąd?
- 19—Komitet pracy radiowej — któryby przygotowywał odczyty radiowe w języku polskim i angielskim?
- 20—Program następnej konwencji generalnej — czy ma być taki jak w tym roku?
- 21—Przewodniczący konwencji generalnej — czy ma być jeden, a drugi do przeprowadzenia spraw gospodarczych Stowarzyszenia?

22—Pomoc dla braci, którzy zostali dotknięci pożogą wojenną.

23—Sprawa wyjazdu Brata F. S. Tabaczyńskiego do Francji i Polski.

O ile które zgromadzenie ma dodatkowe sprawy do omawiania na korzyść ogólnej pracy i lepszej służby Bożej, prosimy nadesłać je na adres sekretarza jak najprędzej. Chcemy wszystkie sprawy umieścić na kalendarzu przed rozpoczęciem się konwencji, co ułatwi wszystkim zgromadzonym sługom omówić je kolejno. Jesteśmy pewni, że bracia wszyscy zastosują się do tej prośby i będą odpowiednio współpracować z zarządem. Niech Pan obficie błogosławi wszystkim braciom i siostram, ażeby mogli się znaleźć na tej przyszłej konwencji w Chicago, Ill.

CHODZIŁ CZYNIĄC DOBRZE

Lekcja z Ewangelii według Św. Jana 5:1-9.

“On niemocy nasze na się wziął, a choroby nasze nosił.”—Mat. 8:17.

ZAPISKI wykazują, że nasz Pan dokonał trzydzieści sześć cudów podczas Swojej misji. Oprócz tych Pan dokonał więcej cudów, lecz te nie są zapisane pojedynczo ale zbiorowo. Ap. Piotr wyraził się o tym w następujących słowach: “Jezusa z Nazaretu pomazał Bóg duchem świętym i mocą, który chodził czyniąc dobrze . . .” (Dzie. 10:38.) Niektórzy błędnie utrzymują, że główną pracą naszego Pana było uzdrawianie ludzi. Wielu z tych, co trzymają się tego błędnego poglądu, twierdzi, że główną czynnością Kościoła, czyli naśladowców Pana, też powinno być uzdrawianie chorych przez modlitwę. Jest to poważny błąd, który świadczy o niewłaściwym wyrozumieniu planu Bożego. Głównym zadaniem naszego Pana było, aby złożyć ofiarę za grzech, czyli cenę okupu, aby zapewnić uwolnienie ludzkości z pod wyroku śmierci, za grzech Adama. W dodatku w łączności ze zbawieniem świata, przez Swoją ofiarę, Pan głosił wesolą nowinę i powoływał naśladowców, aby postępowali Jego śladami, kładli życie ofiarą, a ostatecznie aby się stali współdziedzicami i współuczestnikami z Nim w rozpowszechnianiu błogosławieństw i łask Bożych, zapewnionych przez Jego śmierć. Cudowne uzdrawianie, jakie Pan czynił mimochodem w związku z nauczaniem, były w celu przekonania tych, których Pan powołał, że On jest Synem Bożym, posłańcem przymierza i Mesjaszem, aby oni, słuchając Jego nauki, uwierzyli i stali się Jego naśladowcami.

Czy Pan uzdrowił wszystkich chorych? Czy wypędził diabły z wszystkich opętanych? Czy wszystkich umarłych wskrzesił? Wiemy, że nie. Pan zaledwie dał ilustrację mocy Bożej, jaką posiadał i zaznaczył, że w przyszłości ta moc okaże się

wiele obficie i zupełnie, przy Jego wtórnym przyjściu. Oto Jego słowa. “Nie dziwujcie się temu, boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy co są w grobach usłyszą głos Jego.” W innym miejscu czytamy co następuje: “Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił chwałę Swoję.” Chwałę i moc, jaką miał osiąść i objawić w całej pełni, w czasie naznaczonym przez Ojca (Jan 5:28; 2:11.) O tym przyszłym stanie kiedy ziemia będzie napełniona chwałą Pańską, apostoł Piotr mówi: “Gdyby przyszły czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby wam onego, który wam opowiadany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosą ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków.” — Dz. Ap. 3:19-21. /

WIELKIE MNÓSTWO NIEDOŁĘŻNYCH

Myśli powyższe są obficie poparte tekstami, na których niniejsza lekcja jest oparta. Jezus przyszedł do Jeruzalemu przy okazji święta. Przywódcy żydowscy szukali aby Jezusa zabić, lecz z powodu, że rzesze żydów zgromadziły się zewsząd, przyszli do przekonania, że nierozsądnym byłoby szkodzić w jaki sposób Jezusowi, bo to mogłoby spowodować rozruch. W pobliżu Jeruzalemu była sadzawka, czyli staw, o którym rozumiano, że miał właściwości lecznicze, pomocne na niektóre dolegliwości. Zwykle tłumaczenie Biblii podaje, że od czasu do czasu anioł poruszał wodę i zaraz po tym poruszeniu wody ludzie brali kąpiel, aby dostąpić uleczenia. Ten ustęp nie jest właściwy, nie znajduje się w najstarszych manuskryptach i z tego powodu jest opuszczony w poprawnym tłumaczeniu Biblii. Są przypuszczenia, że źródło znajdujące się w tym stawie miało połączenie z pewnego

rodzaju gazem podziemnym, zawierającym lecnicze składniki. Jest możliwym, że to było źródło wytryskowe, które od czasu do czasu wyrzucało strumienie wody w górę, a przekonanie, że ta woda jest leczniczą, w niektórych wypadkach pomagało tym, którzy się w niej kąpali. Jakkolwiek to było, w każdym razie tam nagromadziło się tak wielkie mnóstwo chorych, że wszystkie ganki były zajęte. Dolegliwości tych ludzi były coś w rodzaju reumatyzmu, lub paraliżu i inne nerwowe lub muskularne dolegliwości, powodujące brak siły życiowej, i wysuszenie lub znieczulanie mięśni.

Warto jest zauważyć, że Pan nie starał się uzdrowić wszystkich chorych w Palestynie, nawet gdy się zdarzyło, że w Swojej podróży napotkał takich, nie uzdrawiał wszystkich, jak to możemy zauważyć i w tym wypadku. Pan wybrał z pośród wszystkich jednego, który był chory już przez 38 lat i napróżno czekał na sposobność aby spróbować szczęścia w stawie. Tylko tego Pan zapytał: "Chcesz być zdrow?" Człowiek ten odpowiedział, że pragnie być uzdrowiony, lecz sam nie jest zdolny wejść do stawu, a niema nikogo coby mu w tym pomógł. Pan w ten sposób rozbudził jego pragnienie, które prawie już wygasło. Człowiek ten utracił nadzieję i z tego powodu cierpiał bardzo. Obcy człowiek zainteresował się jego losem, co było dla niego niespodzianką. Zapewne jego oczy zabłyśły z radości i uczuł się żwawszym. W ten sposób był przygotowany aby usłyszeć słowa Pana: "Wstań, weźmij łoże twoje a chodź." Natychmiast uczuł jak nowa siła i żywotność poczęła płynąć w jego żyłach i mięśniach, i natychmiast prawie mechanicznie wstał i odszedł, oszołomiony i zdumiony do tego stopnia, że nawet nie zapytał się o imię swego dobroczyńcy, ani mu podziękował.

Może jesteśmy skłonni pomyśleć, że uzdrowienie tego człowieka było przypadkowym, że tylko przypadkiem Pan przechodził tamtędy i widząc chorego zainteresował się nim i obdarzył błogosławieństwem. Lub też moglibyśmy przypuszczać, że Pan powołał tego człowieka specjalnie na ucznia. Jakkolwiek przypuszczenia byśmy robili, nasuwa się jedna myśl, że utrapienia tego człowieka skłaniały go do pokuty za grzechy i wzbudzały w nim pragnienie pojednania się z Bogiem, a że był w takim stanie serca, Bóg obdarzył go łaską. Zapiski dowodzą, że tak się rzecz miała. Kilka dni później Jezus spotkał tego człowieka w świątyni, modlącego się i dziękującego Bogu za to, że został uzdrowiony, a może nawet składał ofiarę Bogu, w dowód swego poświęcenia i wdzięczności.

"NIE GRZESZ WIĘCEJ"

Dobrze uczynimy gdy zapamiętamy wielką dobroć okazaną przez Pana w tej sprawie. Pan

na wstępie nie wykazywał grzechów temu człowiekowi, nie pytał się go czy pokutuje za swoje grzechy i czy rozpoczął nowe życie, ani uzdrowił go pod warunkiem, że stanie się sługą Bożym; przeciwnie, po uzdrowieniu pozwolił mu odejść i czynić cokolwiekby chciał. Dopiero gdy ten człowiek udał się do świątyni, aby się pomodlić lub też złożyć ofiarę, a Pan spotkał go, bez wypominania mu czegokolwiek z przeszłości, napomniał go, mówiąc: "Nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło." (w. 14.) Oby wszyscy naśladowcy Baranka nauczyli się od Mistrza jak uprzejmie i wspaniałomyślnie powinni przebaczać i jak udzielać słów napomnienia i reformy na przyszłość.

"ON NIEMOCY NASZE WZIĄŁ"

Prorok w tych słowach przepowiedział część misji naszego Pana. Przypuszczamy (i wierzymy, że to przypuszczenie jest uzasadnione), że wszystkie cudowne uleczenia były samo-ofiarą ze strony naszego Pana i kosztowały Go utratę pewnej części żywotności. Pan, z dnia na dzień stopniowo kładł życie Swoje ofiarą. Moglibyśmy przypuszczać, że Bóg dał Mu taką moc, że On mógłby samymi tylko słowami dokonywać cudów, bez żadnego uszczerbku dla Siebie. Pan jednak nie przyszedł na świat na to tylko aby okazać moc Bożą. Częścią Jego misji było aby zakosztował ludzkich boleści i nauczył współczuć ze strapionymi i aby złożył życie za człowieka. Taka myśl zawiera się w wyżej wspomnianym proroctwie, że Pan miał nosić nasze niemocy. (Mat. 8:13. Izaj. 53:4.) Święty Łukasz też to potwierdza, że "moc wychodziła z Niego (z Jezusa) i uzdrawiała wszystkich" — Łuk. 6:19.

Biorąc z tego punktu zapatrywania, cuda naszego Pana są tym ważniejsze. Dar, któryby nic nie kosztował, nie jest tak wysoko ceniony jak ten, który wiele kosztuje. Ponieważ życie nasze jest cennym, zatem wydawanie go na korzyść drugich w jakikolwiek sposób jest wielkim darem. Że trzy i pół roku misji naszego Pana znacznie uszczupliły Jego siły też jest udowodnione. Zapiski mówią, że Pan pewnego razu czuł się zmęczony i odpoczął przy studni, lecz o uczniach nie jest tak powiedziane. To znów przy końcu Jego misji, w drodze na Kalwarię, Pan był za słaby aby nieść Swoją krzyż, gdy zaś dwaj łotrzy widocznie mieli dość siły i nieśli swoje krzyże. (Jan 4:6. Łuk. 23:26.) Jezusa słabość nie pochodziła z powodu odziedziczonych wad, lub grzechu, ani z powodu niedoskonałości, ale była następstwem Jego Ofiary. Pan od początku Swojej misji stale wydawał Swoje życie dla dobra tych, co mieli uszy ku słuchaniu i wziął na się niemocy i słabości tych, których uzdrawiał.

“BOLEŚCI NASZE NOSIŁ”

Niema nigdzie napisane ażeby nas Pan był kiedykolwiek chory na jaką zwykłą chorobę. Widocznie Jego doskonały organizm był na to odporny. Zdaje się jednak, że udawiając chorych, Pan tracił siłę żywotną i w ten sposób On ponosił skutki naszych chorób. Ktokolwiek z naśladowców Pana byłby złożony chorobą lub jaką niemocą, niech się uda do Pana z tym przekonaniem, że On współczuje z nim, bo jest napisane: “We wszelakiem uciśnieniu ich i On był uciśniony.” (Izaj. 63:9.) “Zaiste On niemocy nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił.” Nie przyjmujemy jednak poglądu niektórych, że nasz Pan wziął na się choroby wszystkich tych, którzy kiedykolwiek stali się Jego uczniami i że oni dlatego nie mają być nigdy chorzy ani odczuwać bólu. Przeciwnie, Pan wziął na się boleści ludzi świata a nie Swoich uczniów lub przyjaciół. Niema nigdzie napisane ażeby Pan uzdrawiał Swoich naśladowców. Nauka w tym jest, że jak Pan nosił niemocy i boleści innych, Jego naśladowcy mają brać przykład i przyswajać sobie Jego ducha, powinni być powodowani szlachetnymi i uprzejmymi pobudkami, być ofiarnikami, pomagającymi i noszącymi ciężary drugich, jak Apostół mówi: “I myśmy powinni kłaść duszę za braci.” — 1 Jan 3:16.

Biblia jasno uczy, że prześladowania, zmar-twienia, smutki, próby i różne trudności nie będą odjęte od naśladowców Chrystusowych. Oni wiedzą, że “Ojciec karze i smaga każdego, którego za syna przyjmuje.” (Żyd. 12:6.) Powinniśmy rozumieć, że jeżeli było potrzeba aby Mistrz przechodził przez doświadczenia samo-ofiary i zaparcia Samego Siebie, to tym więcej jest potrzebnym aby wszyscy, których Bóg przyjmuje za członków Oblubienicy, również zakosztowali różnych boleści cielesnych, aby następnie mogli współczuć w smutkach i utrapieniach tych, z którymi mają styczność. (Żyd. 4:15.) Albowiem jest napisane: “Jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy.” (1 Tym. 2:12.) Ci zaś, co mniemają, że naśladowcy Baranka będą zabrani do raju na wygodnych, kwiecistych łożach, że nigdy nie zazną żadnego kłopotu, grubo się mylą. Tacy widocznie nie czytali w jaki sposób Pan określił doświadczenia Swoich wiernych, że mają wziąć krzyż swój i naśladować Go. — Mar. 10:21.

DUCHOWE CHOROBY I NIEDOMAGANIA

Chociaż to prorocze orzeczenie możemy z właściwością zastosować do niemocy i chorób, które Pan uzdrawiał podczas Swego pierwszego pobytu na ziemi, to jednak nie możemy rozumieć, że wtedy prorocтво to wypełniło się w całej pełni. Cóż znaczyły choroby i niedomagania uleczone przez Pana w porównaniu do wszystkich chorób

i cierpień dwudziestu tysięcy milionów ludzi całego świata? Co znaczy wskrzeszenie trojga ludzi w porównaniu z wielkimi rzeszami, jakie będą wyprowadzone z więzienia śmierci, czyli z grobu? Z pewnością znaczenie tego prorocтва jest daleko głębsze i obszerniejsze. Choroby i niedomagania całego świata są częścią kary za grzech pierworodny. Tą karą jest śmierć, która ciąży na całym rodzaju ludzkim, a niedomagania i choroby, które rodzaj ludzki odziedziczył, prowadzą go do grobu. Nasz Pan wziął na się niemocy nasze w tym szerszym znaczeniu, że z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował. (Żyd. 2:9.) Ap. Paweł wyjaśnia, że śmierć przyszła na wszystkich ludzi w następstwie grzechu; a ponieważ wszyscy są grzesznikami, więc też wszyscy posiadają niedomagania i choroby; wszyscy są w stanie umierającym. — Rzym. 5:12.

Jeżeli będziemy mieli ten obszerny biblijny pogląd na Boski plan, to nasze serca i umysły będą napełnione zadowoleniem. Wszystkie części Pisma będą dla nas zgodne i jasne. Przez pierwszego człowieka Adama grzech i potępienie przeszło na cały rodzaj ludzki, a Ewa, jego małżonka, też się do tego przyczyniła. W stosownym czasie Bóg zgotował Odkupiciela Jezusa, który złożył życie Swoje ofiarą i w ten sposób zapłacił karę nałożoną na Adama. Za to Bóg Jezusa nader wywyższył, uczynił Go Księciem, Zbawicielem, Odnowicielem, Królem i Kapłanem na Swoim tronie, aby zjednał przebaczenie i podźwignął Adama i cały jego rodzaj. Zgodnie z Boskim planem, teraz są czynione przygotowania do ogólnego błogosławienia świata a w tym celu Oblubienica Chrystusowa jest wybierana z pośród ludzi. Zanim Oblubienica może mieć udział z Panem w chwale na duchowym poziomie, w duchowej naturze — w chwale, czci i nieśmiertelności — najpierw musi przejść próbę, aby dowiedzieć czy będzie rządzić się takim duchem jak Pan i Zbawiciel. Wybór Oblubienicy odbywa się w teraźniejszym czasie złym, aby przez trudności, doświadczenia, smutki i bóle wynikłe z grzechu, była wypróbowana, czy będzie postępować w sprawiedliwości, pobożności i miłości. Pod kierownictwem Odkupiciela Oblubienica otrzymuje odpowiednie lekcje, aby przez nie była przygotowana do chwalebnego współdziedziactwa z Chrystusem. W powołaniu Oblubienicy niema żadnego przymusu, dlatego jest wiele powołanych, aby z tych wszystkich wybrać stosunkowo małą liczbę. Kto tedy chce uczynić powołanie i wybór pewnym, musi wiernie naśladować stóp Odkupiciela, zwracać baczność na Jego napomnienia, a także korzystać z Jego pomocy. — Mat. 22:14. 2 Piotr 1:10.

W. T. 4137.

ZGŁADZENIE GRZECHÓW

“Przeto pokutujcie, a nawróćcie się aby były zgładzone grzechy wasze, gdy przyjdą czasy ochłody od obliczności Pańskiej.” — Dzie. Ap. 3:19.

WSZYSTKIM, którzy odwrócili się od grzechu, przyjęli Chrystusa, poświęcili się w zupełności na czynienie woli Bożej i zostali przez Boga przyjęci przez spłodzenie duchem świętym, grzechy ich zostały przykryte, czyli jakoby usunięte od ocz Bożych. Na ile to się tyczy Nowego Stworzenia, tacy nie grzeszą; lecz na ile to tyczy się ich ciała, przez które obecnie mają swoją świadomą istność, oni są niedoskonalimi. Ich mimowolne niedoskonałości cielesne określane są obrazowo jako przykryte weselną szatą Chrystusowej sprawiedliwości im przypisanej. Jednakowoż Kościół nie spodziewa się pozostawać zawsze w tym stanie przypisanej sprawiedliwości, ale spodziewa się dostąpić ewentualnie sprawiedliwości istotnej. Słowo Boże zapewnia, że to będzie działem Kościoła, przez dostąpienie “pierwszego zmartwychwstania.”

Gdy to, co bywa wsiane w słabości, wzbudzone zostanie w mocy; a to, co wsiane w niesławie, wzbudzone zostanie w sławie; a wsiane w ciele cielesnym wzbudzone zostanie w ciele duchowym, wtedy, na ile to tyczyć się będzie Kościoła, nastąpi wymazanie, czyli zgładzenie grzechów, w znaczeniu najzupełniejszym — lecz dopiero wtedy a nie pręcej. W czasie obecnym grzechy Kościoła są przykryte Boskim zarządzeniem przez wielkiego Orędownika, Jezusa. Widzimy więc, że to zgładzenie grzechów Kościoła da Kościołowi precedens nad ludzkością tego świata i w następstwie tego zgładzenia grzechów Kościoła w pierwszym zmartwychwstaniu, rozpocznie się dzieło restytucji dla Izraela, a przez Izraela dla całej ludzkości.

NOWE PRZYMIERZE IZRAELSKIE

Ktoś mógłby zapytać: Czy te dwa teksty (Rzym. 11:27 i Dzie. 3:19, 20) dowodzą, że nowe przymierze nie będzie uczynione pręcej aż po dopełnieniu ofiar wszystkich członków ciała Chrystusowego i aż po zastosowaniu zasługi ofiary Chrystusowej za świat, przy końcu wieku ewangelicznego?

W tekstach tych, jak i w wielu innych, udowodnionym jest jak najwyraźniej, że nowe przymierze nie pręcej może wejść w życie z narodem Izraelskim aż po zakończeniu się wieku ewangelicznego. Należy jednak pamiętać, że Bóg uczynił wyraźne zarządzenie, przez które powołani wieku ewangelicznego mogą wejść z Nim w przymierze społeczności, przez Chrystusa — przez wiarę i poświęcenie się aż do śmierci i przez usprawiedliwienie zasługą Onego Wielkiego Orędownika.

Ci wszakże nie mogliby trwać w tym przymierzu społeczności z Bogiem gdyby nie ich przywilej udawania się do tronu niebieskiej łaski i dostępowania tam miłosierdzia za pośrednictwem ich Orędownika, który jest ubłaganiem za te przewinienia, jakie mimowolnie są grzechami ich jako Nowych Stworzeń.

Orzeczenie “Nowe Przymierze” nie jest używane w zastosowaniu do jakichkolwiek innych ludzi oprócz żydów, ponieważ nie jest prawdą, że Bóg uczyni nowe przymierze z pozostałą ludzkością. Apostoł wyraża myśl, że słowo “nowe” pokazuje, iż było jakieś inne przymierze zwane starym, a to stare przymierze nie było z innymi narodami ani ludźmi jak tylko z żydami, o których Bóg oświadczył, iż “ujął ich za rękę i wyprowadził z Egiptu, a oni przymierze to złamali.” (Jer. 31:32.) Z tego powinniśmy rozumieć, że wszelkie wzmianki o nowym przymierzu stosują się do Boskiego zarządzenia dla narodu Izraelskiego, aby zastąpić stare zarządzenie zwane Mojżeszowym, pod którego warunkami oni są wciąż jeszcze potępieni i związani. Przez to nowe, zastępcze przymierze, Bóg wnet uwolni żydów z pod potępienia przymierza starego.

Będzie to tylko przypadkowym, ubocznym sposobem, że i inne narody dostąpią przywileju wejścia pod te same prawa i zarządzenia z cielesnym Izraelem, co do zgładzenia grzechów i powrotu do Boskiego wyobrażenia, a tym samym do zupełnej harmonii, społeczności i przymierza z Bogiem, w którym to stanie wszyscy, o ile zechcą, będą mogli pozostawać na wieki. Dowiadujemy się jednak, że niektórzy doprowadzeni do tego stanu i przekazani Ojcu przy końcu Tysiąclecia, nie pozostaną w tej społeczności z Nim, ale pod próbą w łączności z rozwiązaniem szatana, niektórzy okażą się niewiernymi, wypadną ze społeczności z Bogiem i znowu znajdą się pod potępieniem śmierci, to jest śmierci wtórej.

ZGŁADZENIE GRZECHÓW

Niekoniecznie potrzebujemy rozumieć, że zgładzenie czyli wymazanie grzechów oznaczać będzie wymazanie wszelkiej znajomości i pamięci o grzechu. Możemy raczej wnosić, że ten wielki bunt — to panowanie grzechu i śmierci przez sześć tysięcy lat — będzie trwałą lekcją dla wszystkich stworzeń Bożych, w całym wszechświecie, na całą wieczność. Prawdą, że powiedzianym jest o Izraelitach: “Grzechów i nieprawości waszych nie

wspomnę więcej," lecz to ma być rozumianym, że grzechy ich nie będą im wspomniane w znaczeniu potępienia. W takim znaczeniu tego słowa i w każdym znaczeniu złym i niezadawalającym, nie będą więcej wspomniane, ale jako lekcja wielkiej grzeszności grzechu i sprawiedliwości Bożej w ukaraniu go — w tym znaczeniu grzech będzie niezawodnie zawsze pamiętany.

Znaczenie więc, w jakim ten tekst stosuje się do zgładzenia grzechów, byłoby następujące: Grzech i niedoskonałość wyłobione są w całych naszych ciałach śmiertelnych. I grzech ten, nie tylko że kładzie na nas swoją ciężką rękę przez śmierć — zniszczenie naszej cielesnej formy w ogólności — ale w szczególności pozostawia swe piętno na naszym umyśle i obliczu, które jest wskaźnikiem charakteru. Zatym zgładzenie grzechów, czyli podnoszenie danej osoby z grzechu, z niedoskonałości, ze stanu zmaży, oznaczać będzie podnoszenie jej do chwalebnych zalet serca, umysłu i ciała, jakie posiadał Adam na początku, kiedy był wyobrażeniem i podobieństwem Bożym.

W sprawie Kościoła i jego przemiany w "pierwszym zmartwychwstaniu," zmazanie grzechów nie będzie procesem powolnym i stopniowym ale będzie to zmazanie momentalne, natychmiastowe. Przemiana będzie w jednej chwili, "w mgnieniu oka, na trąbę ostateczną." Apostół mówi, że ta przemiana Kościoła będzie chwalebna; że staniemy się podobni Temu, który jest "istnym wyobrażeniem istności Bożej." Ujrzymy Go takim, jakim jest i uczestniczyć będziemy w Jego chwale.

W. T. 4659.

Kilka Słów Osobistego Wyjaśnienia Braciom w Polsce i Francji

Ponieważ z powodu planowanej na ten rok, a następnie odłożonej na później, podróży mej do Francji i Polski, otrzymałem już kilka listów, z których wynika, że sprawa ta jest różnie i opacznie komentowana, podaję niniejszym kilka słów osobistego wyjaśnienia w tym względzie.

Najprzód zapewniam Was wszystkich, bracia i siostry, a szczególnie Was, których miałem przyjemność zapoznać osobiście podczas mej podróży w roku 1934, że bardzo pragnąłem i pragnę jeszcze raz oglądać oblicza Wasze i dzielić się z Wami tą miłą duchową społecznością, do jakiej z łaski Pana doszliśmy, przez lepsze poznanie Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i Boskiego planu wieków. Zapewniam Was również, że jestem nadal wyznawcą tej samej Prawdy Bczej i że przy Boskiej łasce i pomocy, nadal staram się sprawować swoje zbawienie i, na ile mnie stać, służyć Bogu. Prawdzie i braciom, tak jak nam to zaleca Słowo Boże.

Bardzo mi przykro, że z powodu mylnego zrozumienia sprawy połączeniowej tu w Ameryce i wynikłych z tego mylnych informacji, oskarżeń itp. pisanych Wam o nas i o całej tej sprawie przez tych braci, co źle nas rozumieją, serdeczna przyjaźń, jaką bracia wolni w Polsce i Francji odczuwali wobec mnie i wszystkich braci w Ameryce, została

Odpowiedzi Brata Russella

JEZUS — Człowiek Jako Okup i Pośrednik.

Pytanie (1909): — Powiadamy ludziom, że człowiek Chrystus Jezus był Okupem, ponieważ Św. Poweł tak mówi w 1 Liście do Tymoteusza 2:6, oraz że żadna inna istota nie mogła stanowić okupu czyli odpowiedniej ceny za ojca Adama. Czy nie powinniśmy także z tego samego powodu mówić, że człowiek Chrystus Jezus jest Pośrednikiem pomiędzy Bogiem i człowiekiem, ponieważ tak mówi Paweł w 1 Liście do Tymoteusza 2:5?

Odpowiedź. — Napewno. Ja zawsze mówię, że człowiek Chrystus Jezus jest Pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi. Co więcej powinniśmy mówić? Że z zarządzenia Bożego, człowiek Chrystus Jezus jest Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem. Tak więc obydwa są Pośrednikami, obydwa Kapłanem, Sędzią, Królem; albowiem wszyscy jesteśmy jednym w Chrystusie Jezusie, gdyż Bóg dał Go na głowę nad Kościołem, który jest Jego Ciałem, a my Jego członkami. Jeżeli przeto, jako Ciało Chrystusowe, cierpimy z Nim, to również jako Ciało Chrystusowe będziemy królować z Nim. Jeżeli z Nim umrzemy, z Nim też żyć będziemy. Przeto Chrystus w ciele był Jezusem aż do czasu kiedy umarł i zmartwychpowstał. Od zesłania Ducha świętego aż do obecnego czasu, Chrystusem w ciele byli i są ci wszyscy, którzy uznani zostali jako Jego Członkowie i z tej to racji wy i ja spotykamy się tu dzisiaj. Jest to jedno ciało, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Ciało jest nr świecie, ale, jak to Jezus powiedział: "Wy nie jesteście z tego świata, albowiem Jam was wybrał z tego świata." Byliście przedtym w świecie, ale mieliście pewne rysy charakteru, które skłoniły Ojca aby was pociągnął ku sobie, a Jezus powiedział: Kogokolwiek Ojciec przyciąga; tego Ja nie odrzucę." 364

w wielu z Was zachwiana, a w niektórych zaczyna się nawet przemieniać w nieprzyjaźń. Jeszcze bardziej przykrym jest mi to, że z powodu tych mylnych pojęć i informacji kursujących pomiędzy braćmi, powstają różne spory, niesnaski i przykre doświadczenia pomiędzy wiernymi tak w Polsce jak i we Francji.

Zapewniam więc Was, drodzy bracia i siostry, że wszystkie te ujemne komentarze, oskarżenia itp. względem sprawy połączeniowej i braci połączonych są przesadne, a w znacznej części zupełnie nieprawdziwe. Nie znaczę to, że zarzucam świadome kłamstwo jakimkolwiek braciom; chcę raczej wierzyć, że zwalczający nas, w szczerości (lecz niestety mylnie) urobili sobie o nas i o sprawie ujemne pojęcie i są przekonani, że walczą w dobrej sprawie; że walczą o zasadę, w obronie prawdy, słuszności, wolności Chrystusowej itp., nie zdając sobie wcale sprawy z tego, że cała ta walka wypływa z mylnego rozumowania i zadaje bolesne a wcale niepotrzebne doświadczenia wiernym i przynosi ujemę sprawie Pańskiej.

Oświadczam więc, że byłem i jestem gotów wynająć samego siebie, uczynić wszystko na co mnie stać, aby, przy Boskiej pomocy, być czynicielem pokoju pomiędzy braćmi. Z narażeniem się na różne niebezpieczeństwa, niewygody i

trudności, w tym trudnym okresie powojennym, byłem gotowym pojechać do Francji i Polski, nie po to aby walczyć z tymi co do walki z nami się gotują, ani nie po to aby zyskiwać brata dla jakiegokolwiek organizacji ludzkiej, ale po to aby osobiście jeszcze raz widzieć się i służyć drogim mi braciom i siostrą w Panu; a także po to aby osobiście wystawić się pod pręgierz krytyki tych, co mniemają, że przez połączenie się z braćmi drugiej grupy dopuściliśmy się czynu niegodnego, przeciwnego literze i duchowi Słowa Bożego — i aby przez osobiste, ustne wyjaśnienie tej spornej kwestii, przy Bożkiej woli i pomocy, pobudzić braci do zaprzestania tych nowych, nieprzystojnych i niepotrzebnych rozdwójń i do skierowania swych energii, talentów i czasu do lepszych rzeczy — do budowania siebie i drugich w wierze i w duchu, oraz do głoszenia światu o nadchodzącym królestwie Bożym.

Powstrzymany zostałem na razie od tej podróży do Europy, nie z bojaźni przed braćmi lub przed trudnościami (jak to pisali mi bracia, że niektórzy komentują), ale okolicznościami i przeszkodami takimi, których przełamać nie można, lub przełamanie których naraziłoby na poważne trudności nie tylko mnie i moją rodzinę, ale i niektórych braci w Europie, co poniżej wyjaśnię:—

Główne powody, dla których podróż ta została w tym roku zaniechana, podane już były w Straży i Brzasku. Są one: (1) trudności w otrzymaniu wizy do Francji i (2) ograniczenia podróży osób cywilnych przez ocean, szczególnie z Europy do Ameryki. Wiadomo, że do podróżowania w innych krajach, obywatel amerykański potrzebuje mieć od rządu amerykańskiego paszport, a od przedstawicieli (konsulatów) państw, które chce zwiedzić, wizę, czyli oficjalne zezwolenie potwierdzone pieczęcią konsulatów. Paszport amerykański otrzymałem (wraz z przestroga, że podróż do Europy jest obecnie bardzo ryzykowna, a powrót z Europy do Ameryki może odciągnąć się przeciwko mej woli, na kilka miesięcy, z braku miejsca na okrętach i aeroplanach, przepełnionych wojskiem i urzędnikami rządowymi), lecz gdy zacząłem starać się o wizę do Polski i Francji, zostałem poinformowany w konsulacie francuskim, że wiza do tego kraju może być udzielona tylko za specjalnym zezwoleniem pewnej władzy rządowej w Paryżu. Wymaganą jest specjalna aplikacja w języku francuskim, którą konsul posyła do Paryża; tam sprawa jest badana, czy dany aplikant może być do Francji wpuszczony. Gdy po zbadaniu władza w Paryżu zadecydowałaby przychylnie, konsul w Chicago byłby poinformowany, że wizę może udzielić. Na załatwienie tych formalności zabiera do trzech miesięcy. Paszport otrzymałem i o wizę starać się zacząłem w kwietniu; zatem, gdybym naonczas wniósł aplikację i gdyby ona była uwzględniona, to wizę do Francji mógłbym otrzymać na początku sierpnia, a w najlepszym razie w lipcu, co byłoby za późno aby podróż tę można ukończyć przed zimą.

Druga przeszkoda (niemożliwość powrotu do Ameryki w czasie planowanym) jest także poważna; bo gdybym, na przykład, otrzymał wizę do Francji i Polski, i pojechałbym do Europy przy końcu lipca, lecz po wypełnieniu swej misji (po paru lub kilku miesiącach) nie mógłbym wrócić do Ameryki i do rodziny, to nie tylko że rodzina moja byłaby narażona na obawy i zmartwienie, ale i niektórzy bracia w Polsce lub Francji narażeni byłiby na tę trudność, że musieliby dzielić się ze mną żywnością, której w Europie prawie wszystkim trudno jest nabyć w dostatecznej proporcji. Także zgromadzenia i bracia w Ameryce, finansujący tę podróż, byłiby narażeni na tym większe koszty finansowania mego przydłużonego pobytu w Europie i wygórowanych kosztów życia tamże.

Z gazet jak i z listów od niektórych braci w Polsce zostaliśmy też poinformowani, że ogólne warunki w Polsce, a szczególnie warunki podróżowania, są bardzo trudne, z braku dostatecznego ekwipunku transportacyjnego. Do nielicznych pociągów, tramwajów i autobusów podróżni włączają się przemocą i w wielkich ciżbach, tak że słabsi doznają niekiedy cielesnych uszkodzeń lub rozchorować się mogą na dobre. Ta okoliczność również nakłaniała nas do odłożenia tej podróży, szczególnie że na początku bieżącego roku poddać się musiałem dość poważnej operacji chirurgicznej, po której jeszcze dotąd niedomagam na zdrowiu i sile.

Wobec tych różnych przeszkód i nieprzyjaznych okoliczności przyszliśmy do przekonania, że podróż ta, choćby nawet mogła być w tym roku przeformowana, byłaby zbyt ryzykowna. Uznaliśmy więc za właściwe i zgodne z opatrnościowym kierownictwem Bożym, aby na razie jej zaniechać, odłożyć do roku następnego, lub aż do czasu gdy warunki w Europie i warunki podróżowania przez ocean, lepiej się uregulują. O ile Bóg dozwoli jeszcze na chwilowe unormowanie istniejących warunków, proponowana podróż do Europy będzie podjęta, bądź przeze mnie (o ile mi stan zdrowia pozwoli), bądź też przez innego brata. W międzyczasie prosimy Was bracia abyście starali się pokój zachować pomiędzy sobą. "W cierpliwości waszej posiadacie dusze wasze" — powiedział nasz Pan; przeto bądźcie cierpliwymi, szczególnie wobec różnych wieści i listów oskarżających braci. Pamiętajcie, że on główny "oskarżyciel braci naszych" (Obj. 12:10) czyni co tylko może aby w tym ostatnim czasie jak najwięcej poróżnić wiernych Pańskich, a przez to utrudnić im wszelką zbożną pracę w Pańskiej winnicy. "Dajcie jemu odpór, mocni będąc w wierze" (1 Piotr 5:9). A Bóg cierpliwości i pociechy niech Wam da, abyście byli jednomyślni między sobą, według Chrystusa Jezusa; abyście jednomyślnie jednymi usty wysławiali Boga, Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa" — "Iżby nie było między wami rozerwania ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakim zdaniem." — Rzym. 15:5, 6. 1 Kor. 1:10.

Życząc Wam wszystkim Boskiej łaski i pomocy do wytrwania w poświęceniu, pozostaję bratem i sługą w Chrystusie

S. F. Tabaczyński.

Od Redakcji Straży

W ostatnio wydanym numerze (na lipiec i sierp. b. r.) czasopisma "Straż Poranka," opublikowane zostały dwa listy od braci z Polski. Przez opublikowanie tych listów, sprawa połączenia i bracia połączeni w Ameryce zostali publicznie przedstawieni w bardzo złym i ciemnym świetle. Aż nadto przeświadczeni jesteśmy o tym, że bracia w Polsce zostali mylnie poinformowani o całej tej sprawie i z tego powodu urobili sobie tak ujemną i mylną opinię o nas, czyli o wszystkich braciach połączonych w Ameryce.

Bardzo nam przykro, że ta ujemna i gorsząca publikacja uwłacza nie tylko połączonym braciom i siostrą, ale i całej sprawie Pańskiej. Chociaż mamy słuszne prawo i moglibyśmy tę uwłaczającą publikację odeprzeć taksamo publicznie, to jednak nie będziemy tego czynić. Prywatnie kilku braci starało się listownie sprostować braciom pielgrzymom i starszym w Polsce ich mylnie pojęcie o sprawie, lecz publicznie czynić tego nie będziemy, ponieważ rozumiemy, że wciąganie takich spornych kwestyj na forum publiczne jest rzeczą nieprzystojną, zadaje duchowe cierpienia i

zgorszenia dla wielu braci, a co najgorsze, ośmiesza naszą ideję w oczach świata. Zatem wolimy raczej znieść w cichości te szykany i złe domysły na nas rzucone, aniżeli wchodzić w polemikę z braćmi, którzy może mają szczerą intencję, lecz błędzą pod względem zrozumienia sprawy i podjętej przez siebie taktyki.

Braci i siostry, którzy tą niefortunną publikacją tych listów z Polski, w "Straży Poranka," zostali publicznie wystawieni w złym świetle i boleśnie dotknięci, prosimy o zniesienie tego w spokoju i cichości. Wierząc, że autorzy owych listów z Polski nie pisali tego z nienawiści lub złej woli ku nam, a raczej z mylnego zrozumienia nas i sprawy połączeniowej, łatwiej nam będzie znieść tę uwłaczającą publikację, a z czasem — o ile będzie w tym Boska wola — może będziemy przez naszych braci wolnych w Europie lepiej zrozumiani i wtedy te chwilowe przykrości i niezrozumienia obrócą się ku radości ludowi Bożemu, a ku większej chwale naszemu Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi. Takich rezultatów pragnąc, o nie starając się i modląc, wstrzymujemy się od wszelkiej polemiki z braćmi nam przeciwnymi; ufając, że i oni będą przez to pobudzeni do większej powściągliwości i umiarkowania w swoich publicznych wystąpieniach przeciwko nam. A Bóg wszelkiej łaski i miłosierdzia, niechaj zasila ich jak i nas Swoim duchem dobroci, pobłażliwości, miłości, dobrej woli i wspólnaomyślności jednych ku drugim, abyśmy mogli wzajemnie miłować się i znosić jako bracia w Chrystusie; a w tych chwilowych niezrozumieniach i rozterkach, abyśmy mogli wszelkie nasze myśli, słowa i czyny miarkować mądrością z góry pochodzącą, "która jest czysta, spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposądzająca i nieobłudna, przynosząca owoc sprawiedliwości w pokoju tym, którzy pokój czynią." — Ef. 4:32. Kol. 3:12, 13. Jak. 3:17. 18. Mat. 5:9.

Echo z Konwencji

Z WILKES BARRE, PA.

Drodzy i umiłowani w Panu naszym, bracia i siostry:

Łaska Wam i pokój od Boga Ojca, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z ludem Pańskim błogosławieństwem Bożym, jakie otrzymaliśmy na dwudniowej konwencji, która odbyła się w dniach 15-go i 16-go czerwca b. r.

Nie była to duża konwencja w liczbie, lecz za to była bogata duchowo. Chociaż nie bardzo licznie, to jednak bracia zjechali się z różnych stron.

Wykładami służyło sześciu braci. Wykłady były budujące i zachęcające do wytrwania w jedności, w świętej wierze i w miłości Chrystusowej.

Miejscowe siostry dołożyły starań i przygotowały obiady, co również dodatnio wpłynęło na ogólny nastrój.

Przy zakończeniu wszyscy przez podniesienie rąk przeżywali aby z tej błogiej uczty przesłać przez łamy Brzasku lub Straży wszystkim braciom i siostram, gdziekolwiek znajdują się, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość, i życząc wytrwania na tej wąskiej drodze. Ucztę zakończono modlitwą i hymnem: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Brat W. B., Sekretarz.

Z WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Panu naszym bracia i siostry:

Dzieląc się z Wami błogosławieństwami i wrażeniami z konwencji w Wallingford, Conn., która odbyła się 23-go

czerwca b. r., zaznaczamy najprzód, że konwencja ta miała odbyć się u pewnego braterstwa na farmie, ale że wyrok Boży "Umierając, umrzesz" jeszcze dotąd ciąży na ludzkości i zabiera swe ofiary, nie zważając na różne plany i daty, choćby nawet i przez lud Pana uchwalone; i ponieważ wypadek śmierci zaszedł w tym czasie, więc miejsce konwencji zostało przeniesione na salę zwykłych zebrań — "Masonic Temple."

Zgromadziło się uczestników około sto osób ze zgromadzeń okolicznych, a niektórzy z dalszych. Pokarmem duchowym służyło sześciu braci. Tematy były na czasie, ku wzmocnieniu w wierze; jak to i za czasów naszego Pana na ziemi, apostołowie czuli się niekiedy osłabieni w wierze i potrzebowali zasiłku, którego też Pan udzielał. Podobnie w czasach obecnych wiara jest doświadczana, tak pod względem naszego szafarstwa jak i pod względem nauk pozostawionych nam przez Pana i Jego Apostołów. Dowody dane były ze Słowa Bożego, że Jezus wydał Swe życie za wszystkich (1 Tym. 2:5, 6), a nie, jak to niektórzy twierdzą, że tylko za pobożne. Pismo jednak dowodzi wyraźnie, że On dał życie za niebożne, za grzeszników (Rzym. 5:6, 8); umarł za grzechy nasze (1 Kor. 15:3) i za grzechy całego świata. — 1 Jan 2:2.

Bracia miejscowi postarali się też o pokarmy dla ciała, aby uczestnicy byli zasileni nie tylko duchowo, lecz i cielesnie. Do puszek dobrowolnych ofiar wpłynęło \$75.75, które to pieniądze przeznaczone były jednogłośnie na pracę Pańską radiową, lub jakąkolwiek inną, gdzie zachodzi potrzeba. Zdecydowano też przez głosy, aby przez łamy Brzasku lub Straży podzielić się tym błogosławieństwem z wszystkimi, którzy są tej samej nadziei i wiary, oraz aby z konwencji tej przesłać chrześcijańskie pozdrowienie do wszystkiego ludu Pańskiego w tym kraju jak i w innych.

Zakończono ucztę prześpiewaniem pieśni: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" i modlitwą.

Jeden z uczestników F. K.

Zgromadzenie ludu Pana w Filadelfii, Pa. i Merchantville, N. J., urządza jednodniową konwencję, w niedzielę 11 sierpnia b. r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry z okolicy, jak i z dalszych miejscowości, którymkolwiek czas i okoliczności pozwalają przyjechać.

Konwencja odbywać się będzie w "Woodland Fire-house," przy Beechwood Ave., blisko Chapel Ave. i 38-ej Route, South Merchantville, N. J.

Z Camden, N. J., brać bus No. 6, Chapel Ave.

Bliższych informacji w razie potrzeby udzieli br. J. Malik, 2983 Salmon St., Philadelphia, Pa.

Obsługa przez Braci Mówców

BRAT A. CIUPIK	
Kenosha, Wisconsin	18 sierpnia
BRAT M. RYBACKI	
Gary, Indiana	18 sierpnia
BRAT A. GRACZYK	
South Chicago, Illinois	18 sierpnia
BRAT J. WOŹNIAK	
Hammond, Indiana	11 sierpnia
BRAT M. WESOŁOWSKI	
Covert, Michigan	11 sierpnia
BRAT W. LITWIN	
New Haven, Conn.	11 sierpnia
Syracuse, N. Y.	22 sierpnia
Detroit, Michigan	25 sierpnia